

# Andrzej Bohdanowicz

---

## Miłość małżeńska a życie rodzinne i wychowanie dzieci

---

Łódzkie Studia Teologiczne 19, 13-24

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. ANDRZEJ BOHDANOWICZ  
*Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań*

## MIŁOŚĆ MAŁŻEŃSKA A ŻYCIE RODZINNE I WYCHOWANIE DZIECI

### WPROWADZENIE

Sobór Watykański II z naciskiem podkreśla prawo i obowiązek rodziców do wychowania dzieci: „Rodzice, ponieważ dali życie dzieciom, w najwyższym stopniu są obowiązani do wychowania potomstwa i dlatego muszą być uznani za pierwszych i głównych jego wychowawców. To zadanie wychowawcze jest tak wielkiej wagi, że jego ewentualny brak z trudnością dałby się zastąpić. Do rodziców bowiem należy stworzyć taką atmosferę rodzinną, przepojoną miłością i szacunkiem dla Boga i ludzi, aby sprzyjała [...] wychowaniu dzieci”<sup>1</sup>. Jan Paweł II, uważny i wrażliwy na problemy współczesnej rodziny, w Adhortacji apostołskiej *Familiaris consortio* tak komentuje soborowy tekst: „Prawo-obowiązek rodziców do wychowywania jest czymś istotnym i [...] związany jest z samym przekazywaniem życia ludzkiego; jest on pierwotny i mający pierwszeństwo w stosunku do zadań wychowawczych innych osób, z racji wyjątkowości stosunku miłości łączącej rodziców i dzieci”<sup>2</sup>.

Współcześni rodzice starają się stworzyć dzieciom jak najbardziej komfortowe warunki życia, chcą im zapewnić materialny dobrobyt, odpowiedni poziom edukacji oraz tzw. dobry życiowy start. Tego rodzaju troskę trudno by uznać za niepotrzebną czy niewłaściwą – każdy rodzic pragnie dla swojego dziecka jak najlepiej. Jednak zbytne akcentowanie w procesie wychowawczy tego, co zewnętrzne, przy równoczesnym zapomnianiu czy niedocenianiu wagi jakości wzajemnych relacji małżonków między sobą, a także z dzieckiem, oraz potrzeby pielęgnowania miłości małżeńskiej mogą spowodować, iż cały trud związany z wychowaniem dzieci nie przyniesie oczekiwanych efektów. Celem niniejszego artykułu jest krótka charakterystyka miłości małżeńskiej oraz omówienie jej implikacji na życie rodzinne i właściwe wychowanie dzieci.

<sup>1</sup> Sobór Watykański II, Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis*, 3.

<sup>2</sup> Jan Paweł II, Adhortacja *Familiaris consortio*, Rzym 1981, 36 (dalej cytowane jako FC).

## 1. MIŁOŚĆ FUNDAMETEM RELACJI MAŁŻEŃSKICH

Małżeństwo w ujęciu personalistycznym jest ściśle powiązanie z miłością<sup>3</sup>. Miłość nie jest rzeczywistością abstrakcyjną, zawieszoną w próżni, lecz odnosi się do konkretnego człowieka, nosi niejako jego znamię. Objawia się też w różnej skali i kształcie<sup>4</sup>. W historii znane są przykłady wielkich miłości, jak np. św. Elżbiety Węgierskiej i jej męża czy św. Ludwika Francuskiego i jego żony. Zdarzają się one jednak stosunkowo rzadko i dotyczą wyłącznie wielkich, głębokich osobowości. Na co dzień częściej spotykamy się z przykładami zwyczajnej miłości. Ale nawet ona, choć sama w sobie ograniczona i niedoskonała, jest niezwykle dynamicznym fenomenem.

Miłość pomiędzy mężczyzną i kobietą jest szczególną kategorią miłości, dotyka zarówno zmysłów, jak i ducha, odgrywa fundamentalną rolę w ich życiu. Powinna być istotnym motywem skłaniającym człowieka do małżeństwa, gdyż jest ono jej naturalnym środowiskiem. Wagę miłości podkreśla też fakt, iż jest ona także kryterium moralności małżeńskiej<sup>5</sup>. Komplementarny charakter relacji, jakie zachodzą między mężczyzną i kobietą zarówno w płaszczyźnie biologicznej, jak i osobowościowej umożliwia zaistnienie między nimi szczególnego rodzaju miłości, która leży u podstawy małżeńskiej wspólnoty. Jaka miłość tworzy tego rodzaju relacje? Czym dokładnie charakteryzuje się ta wspólnota?

Aby właściwie zrozumieć naturę miłości, która jest fundamentem wspólnoty małżeńskiej, należy „zacząć od miłości w jej dosłownym, autentycznym znaczeniu, miłości do drugiej osoby, od osobowego aktu miłości i od unikania jakichkolwiek abstrakcyjnych i niejasnych analogii<sup>6</sup>, takich jak pragnienie własnej doskonałości<sup>7</sup>”. Analizując miłość małżeńską, musimy zaczynać od miłości do drugiej osoby, a nie od miłości własnej, gdyż miłość do drugiej osoby cechuje solidarność, która skłania człowieka do traktowania potencjalnych cierpień czy szczęścia ukochanej/ukochanego jak własnych/własnego. Ponadto charakteryzuje ją dar z siebie, zachwyt nad drugim człowiekiem czy szczęście płynące z jej przeżywania<sup>8</sup>.

Miłość uzdolnia człowieka do przekraczania swego „ja” i zainteresowania się drugą osobą<sup>9</sup>. „Miłość jest miłością w takim stopniu, w jakim dotyczy drugiego człowieka. Czy jest to miłość do dziecka, rodzica czy przyjaciela – czy dotyczy

---

<sup>3</sup> Por. K. Glombik, *Jedność dwojga. Prekursowski charakter personalistycznego rozumienia małżeństwa w ujęciu Herberta Domsa (1890–1977)*, Opole 2007, s. 263.

<sup>4</sup> Leonardo da Vinci powiedział: „Im większy człowiek, tym głębsza jego miłość”, por. D. von Hildebrand, *Die Ehe*, St. Ottilien 1983, s. 31; por. D. von Hildebrand, *Man and Woman*, Manchester NH, 1992, s. 34.

<sup>5</sup> Por. H.G. Gruber, *Christliche Ehe in moderner Gesellschaft. Entwicklung – Chancen – Perspektiven*, Freiburg–Basel–Wien 1993, s. 118 n.

<sup>6</sup> D. von Hildebrand, *Das Wesen der Liebe*, Regensburg–Stuttgart 1971, s. 17.

<sup>7</sup> Tamże, s. 14.

<sup>8</sup> D. von Hildebrand, *Man and Woman...*, s. 2.

<sup>9</sup> Por. D. von Hildebrand, *Das Wesen der Liebe...*, s. 23.

nowożeńców, naszej miłości do Boga czy bliźniego – jest to zawsze miłość do kogoś”<sup>10</sup>. Prowadzi do swoistej solidarności z tą osobą, która uzewnętrznia się głównie w relacji Ja – Ty, gdzie ukochana osoba jest akceptowana w całości. Miłość małżeńska umożliwia człowiekowi osiągnięcie transcendencji, do której jest powołany przez Stwórcę. O transcendentnym wymiarze i powołaniu osoby ludzkiej do miłości pisał m.in. papież Jan Paweł II: „Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo; powołując go do istnienia z miłości, powołał go jednocześnie do miłości. Bóg jest miłością i w samym sobie przeżywa tajemnicę osobowej komunii miłości. Stwarzając człowieka na swój obraz i nieustannie podtrzymując go w istnieniu, Bóg wpisuje w człowieczeństwo mężczyzny i kobiety powołanie, a więc zdolność i odpowiedzialność za miłość i wspólnotę. Miłość jest zatem podstawowym i wrodzonym powołaniem każdej istoty ludzkiej”<sup>11</sup>.

Małżeństwo jako wspólnota różni się od innych związków, jakie tworzą ludzie, np. w przyjaźni ważną rolę odgrywają wspólne przekonania, duchowe potrzeby czy los konkretnego człowieka. W relacji rodziców do dzieci dominuje troska o nie i obowiązek ich wychowania, relację dzieci do rodziców charakteryzuje poczucie bezpieczeństwa, posłuszeństwo i wdzięczność. Choć wszystkie wymienione relacje można zrozumieć w pełni dopiero w świetle miłości, która powinna być w nich obecna, to jednak ich źródła i ostatecznego sensu nie można sprowadzać do niej. Inaczej jest w przypadku miłości małżeńskiej. W niej bowiem miłość jest naturalnym i koniecznym fundamentem, należy do jej istoty. Bez niej małżeństwo byłoby czymś niezrozumiałym krykaturalnym<sup>12</sup>.

Niestety, budowanie zdrowych relacji we wspólnocie małżeńskiej „Ja-Ty” często bywa zakłócone. Przyzwyczajenie się obu małżonków do siebie może z biegiem czasu prowadzić do fałszywej ich identyfikacji. Naturę tego niebezpieczeństwa wyjaśnia G. Marcel w sztuce *Le Coeur des Autres*<sup>13</sup>. W kochającym się małżeństwie mąż zaczyna traktować swoją żonę jak część siebie. Nie omawia z nią swoich planów, nie bierze pod uwagę jej pragnień, ponieważ, jak sam twierdzi, może bezbłędnie założyć, iż są one identyczne z jego własnymi. Żona z kolei czuje się traktowana jak rzecz, a nie jak osoba, co jest źródłem jej ogromnych frustracji. Taka relacja może być mylnie oceniana przez ludzi z zewnątrz jako przykład silnego związku między małżonkami. W rzeczywistości jednak, zamiast przeżywać komunię typu „My”, opartą na relacji „Ja – Ty”, opisywane małżeństwo wypełnia już tylko nadęte *ego* męża<sup>14</sup>. Trudno w takiej sytuacji mówić o wspólnym budowaniu ogniska domowego czy pielęgnowaniu wzajemnych relacji.

<sup>10</sup> D. von Hildebrand, *Man and Woman...*, s. 10.

<sup>11</sup> FC 11; por. KDK 12.

<sup>12</sup> Por. D. von Hildebrand, *Die Ehe...*, s. 7.

<sup>13</sup> G. Marcel, *Le Coeur des Autres*, Paris, Grasset, 1921

<sup>14</sup> Por. D i A. von Hildebrand, *Sztuka życia*, Poznań 2002, s. 96–97.

## 2. ZNACZENIE SEKSUALNOŚCI W BUDOWANIU MIŁOŚCI MAŁŻEŃSKIEJ

Seksualność odgrywa w miłości małżeńskiej ważną rolę i jest jej integralnym elementem. W relacjach małżeńskich seksualność urasta do tak wysokiej rangi, iż zwyczajowo mówi się o niej, że staje się obszarem wyrażania miłości, czy wręcz językiem miłości. Akt seksualny, nie zawsze utożsamiany z prokreacją, jest szczególną manifestacją miłości w życiu małżeńskim. Musimy jednak pamiętać, iż kluczem do zrozumienia prawdziwej natury seksu, jego wartości i ukrytej w nim tajemnicy jest tylko miłość. Dobrze ilustruje to „Pieśń nad pieśniami”, pełna zmysłowości i zachwytu nad doskonałością i wzniosłością cielesnego zespolenia, przeżywanego jako inspirowany przez Boga wzajemny dar dwojga ludzi z siebie. Fakt, iż teksty te wykorzystywane są w liturgii Kościoła do ukazania analogii między miłością małżonków a relacją duszy do Boga, dobitnie wskazuje na niezwykłą godność tej miłosnej relacji. Tylko to, co szlachetne w płaszczyźnie ludzkiej, można odnieść *per analogiam* do rzeczywistości nadprzyrodzonej.

Szczególony charakter miłości małżeńskiej wypływa również z tego, że może ona istnieć tylko pomiędzy mężczyzną i kobietą<sup>15</sup>. W szczególny sposób są oni dla siebie komplementarni, jako osoby duchowe, mogą tworzyć jedność, w której wzajemnie się uzupełniają<sup>16</sup>. Zgodnie z zamysłem Bożym mężczyzna i kobieta są stworzeni dla siebie i zorientowani na siebie. Z powodu istniejącej między nimi różnicy biologiczno-psychicznej możliwe jest między nimi dużo większe zjednoczenie i ściślejsza więź niż między osobami tej samej płci. Wzajemny kontakt obu płci, ubogacający obie strony, staje się źródłem ich wzajemnego szczęścia tylko wówczas, gdy małżonkowie szanują się. Istotne jest, by nie traktować małżonka tylko jako obiektu zaspokajania swych zmysłowych żądz<sup>17</sup>. Nie można zapominać, iż w seksualności człowieka ukryta jest tajemnica, która nadaje jej określoną wartość, a małżonkowie muszą ją ciągle odkrywać i nadawać jej pierwotny, tj. zgodny, ze stwórczym planem Boga charakter.

Analizując sferę ludzkiej seksualności, widzimy, że różni się ona całkowicie od wszystkich innych ludzkich instynktów i pragnień. Różni się ona zasadniczo od innych aktywności człowieka, które nie mają żadnych odniesień do sfery duchowej i nie mają żadnych implikacji moralnych<sup>18</sup>. Miłość małżeńska musi być jednak *sui generis*. Właściwą jej cechą określa przymiotnik „małżeńska”. Prawdziwa natura i głęboka wartość sfery seksualnej ujawnia się tylko wtedy, gdy jest ona realizowana w małżeństwie.

---

<sup>15</sup> Osoby tej samej płci mogą jedynie doświadczać głębokiej przyjaźni, miłości rodzicielskiej czy synowskiej.

<sup>16</sup> Duchowy kontakt mężczyzny i kobiety w sposób wyjątkowy stymuluje i zapładnia duchowo. W obu płciach budzą się poszczególne cnoty, które w przeciwnym razie pozostają nieujawnione, por. D. von Hildebrand, *Man and Woman...*, s. 90–91.

<sup>17</sup> Por. tamże, s. 38.

<sup>18</sup> Por. D. von Hildebrand, *Reinheit und Jungfräulichkeit*, St. Ottilien 1981, s. 15–16.

Byłoby jednak całkowitym nieporozumieniem mniemać, że miłość małżeńską różni od innych kategorii miłości, np. miłości między przyjaciółmi, miłości rodzicielskiej czy miłości do dzieci, tylko jej ścisły związek ze sferą zmysłową. Tak oczywiście nie jest. Niezwykłość miłości małżeńskiej wynika ze szczególnego typu wzajemnego obdarowania, jakie w niej występuje. Naturalnie, w każdego rodzaju miłości możemy w jakimś sensie i do pewnego stopnia mówić o obdarowywaniu drugiej osoby. Ma ono jednak ograniczony zakres. W przypadku miłości małżeńskiej mamy do czynienia w sensie dosłownym z całkowitym i radykalnym oddaniem się sobie małżonków – ona pragnie należeć do niego i chce, aby on należał do niej. Pomiędzy małżonkami tworzy się ponadto wyjątkowa wspólnota duchowa.

Sferę seksualną należy rozumieć jako miejsce tworzenia się usankcjonowanego przez Boga trwałego, nierozzerwalnego związku, do którego aspiruje jedynie miłość małżeńska<sup>19</sup>. Myśl tę przypomniał Jan Paweł II w Adhortacji *Familiaris consortio*: „Jedynym miejscem umożliwiającym takie oddanie w całej swej prawdzie jest małżeństwo, czyli przymierze miłości małżeńskiej lub świadomy i wolny wybór, poprzez który mężczyzna i kobieta przyjmują wewnętrzną wspólnotę życia i miłości, zamierzoną przez Boga, która jedynie w tym świetle objawia swoje prawdziwe znaczenie”<sup>20</sup>. Istnieje wcześniej ustanowiona harmonia między miłością małżeńską i seksualnością. Jeśli sferze seksualnej przyzna się autonomię i oddzieli się ją od miłości małżeńskiej, fałszuje się jej znaczenie, pozbawia się ją należytej tajemnicy. Nie można zrozumieć znaczenia seksualności, oddzielając ją od miłości małżeńskiej. „*Genitalność*, związana z prokreacją, jest, w płaszczyźnie fizycznej, najwyższym wyrazem tej wspólnoty miłości małżonków. W oderwaniu od tego kontekstu wzajemnego obdarowania, a więc rzeczywistości, jaką chrześcijanin przeżywa ze wsparciem i szczególnym ubogaceniem łaski Bożej, traci swe znaczenie, objawia egoizm jednostki i stanowi nieład moralny”<sup>21</sup>.

Izolowanie sfery seksualnej, czy też traktowanie jej wyłącznie jako źródła przyjemności, analizowanie w oderwaniu od miłości małżeńskiej oznaczałoby odwrócenie znaczenia nadanego jej przez Boga. Sfera seksualna byłaby wtedy zdegradowana, odłączona od jej powiązań ze sferą duchową i w ten sposób byłaby pozbawiona swej intymności, tajemniczości, gdyż nie byłaby realizowana jako najgłębszy wyraz miłości małżeńskiej. „Płciowość, poprzez którą mężczyzna i kobieta oddają się sobie wzajemnie we właściwych i wyłącznych aktach małżeńskich, nie jest bynajmniej zjawiskiem czysto biologicznym, lecz dotyczy samej wewnętrznej istoty osoby ludzkiej jako takiej. Urzeczywistnia się ona w sposób prawdziwie ludzki tylko wtedy, gdy stanowi integralną część miłości, którą męż-

<sup>19</sup> Por. D. von Hildebrand, *Marriage and overpopulation* „Thought” 36 (1961) s. 85.

<sup>20</sup> FC 11.

<sup>21</sup> Kongregacja do Spraw Wychowania Katolickiego, *Wytyczne wychowawcze w odniesieniu do ludzkiej miłości*, Rzym 1983, nr 5.

czynna i kobieta wiążą się ze sobą aż do śmierci. Całkowity dar z ciała byłby zakłamaniami, jeśliby nie był znakiem i owocem pełnego oddania osobowego, w którym jest obecna cała osoba, również w swym wymiarze doczesnym. Jeżeli człowiek zastrzeżę coś dla siebie lub rezerwuje sobie możliwość zmiany decyzji w przyszłości, już przez to samo nie oddaje się całkowicie<sup>22</sup>. Tylko w miłości małżeńskiej mężczyzna i kobieta łączą się w niezwykłą komuniją, oddając sobie siebie w najgłębszym tego słowa znaczeniu, należą do siebie, ich dusze w najwyższym stopniu wzajemnie przenikają się, a połączenie ze sferą zmysłową staje się w pełni zrozumiałe.

Warto zwrócić uwagę, iż ze względu na niekorzystny klimat wytworzony obecnie wokół ludzkiej seksualności, czuwanie rodziców nad wychowaniem seksualnym dzieci jest szczególnie ważne. „W obliczu kultury, która na ogół *banalizuje* płciowość ludzką, interpretując ją i przeżywając w sposób ograniczony i zubożony, odnosząc ją jedynie do ciała i egoistycznej przyjemności, posługa wychowawcza rodziców musi skupić się zdecydowanie na kulturze życia płciowego, aby była ona [...] w pełni osobowa: płciowość jest w istocie bogactwem całej osoby – ciała, uczuć i duszy – ujawniającym swe głębokie znaczenie w doprowadzeniu osoby do złożenia daru z siebie w miłości<sup>23</sup>. Musimy mieć jednak świadomość, że odpowiednie wychowanie seksualne dzieci jest tylko możliwe wówczas, gdy małżonkowie sami będą właściwie rozumieć i traktować swoją seksualność. Dlatego w wychowaniu seksualnym powinno podkreślać się znaczenie płodności, stawanie się „jednym ciałem”. Z dojrzałą aktywnością seksualną wiąże się bezpośrednio odpowiedzialność człowieka za nowe życie. Seksualność, która nie uwzględnia aspektu płodności, będzie zawsze w jakiś sposób niedojrzała. Ciało wzywa mężczyznę i kobietę do spełnienia ich podstawowego powołania, jakim jest zrodzenie, a później wychowanie potomstwa. Te dwa cele ludzkiej seksualności: małżeńska jedność i płodność powinny dominować w katolickim wychowaniu seksualnym dzieci.

### 3. MIŁOŚĆ MAŁŻEŃSKA A PROKREACJA

Głębię i tajemnicę cielesnego zjednoczenia w małżeństwie jesteśmy w stanie zrozumieć lepiej dopiero wtedy, gdy spojrzymy na nie w kontekście powierzonego mu zadania, jakim jest powoływanie do życia nowego istnienia. Tak długo, jak nie zrozumiemy, czym jest osoba ludzka i nie zobaczymy przepaści dzielącej człowieka od zwierząt, tak długo nie pojmiemy tajemnicy wpisanej w seks. Tak długo, jak poczęcie i narodziny będą postrzegane wyłącznie jak procesy czysto

---

<sup>22</sup> FC 11.

<sup>23</sup> Tamże, 36.

biologiczne, nie będziemy w stanie zrozumieć powagi powoływania do życia nowego człowieka.

Sferę seksualną powinniśmy traktować z szacunkiem, gdyż nie ogranicza się ona do wzajemnego darowania się sobie czy zaangażowania w nią osób, ale także prowadzi do powstania nowego życia. To, że Bóg zaprosił małżonków do współdziałania w powoływaniu do życia nowego człowieka oraz olbrzymie znaczenia i wartość małżeństwa jako wspólnoty miłości, nie umniejszają, lecz wzmacniają związek między małżeństwem, miłością i prokreacją.

Jak pokazuje życie, brak potomstwa bywa powodem olbrzymiego cierpienia wielu małżeństw. W desperacji bezpłodne pary często decydują się na „pożyczenie” łona innej kobiety, aby za wszelką cenę mieć jednak dziecko. Takie praktyki są oczywiście nieetyczne, gdyż mają znamiona handlu istotami ludzkimi. Dowodzą równocześnie, jak bardzo ludzie odczuwają potrzebę płodnej miłości. Płodność jest niejako wpisana w naturę miłości małżeńskiej<sup>24</sup>. Jednak sprowadzanie płodności małżeńskiej do posiadania potomstwa, upraszcza i zubaża ją, jest też poważnym nadużyciem. Takie rozumienie płodności ogranicza powołanie kobiety jedynie do macierzyństwa biologicznego, które nie wyczerpuje całego bogactwa tego pojęcia. Płodność małżeńska odzwierciedla coś znacznie głębszego: dzielenie się swoim życiem, pragnienie oddania się współmałżonkowi, gotowość podjęcia także ewentualnego cierpienia. „Każde małżeństwo, w którym miłość realizuje się w ten sposób, staje się płodne – nawet jeśli nie ma własnych dzieci”<sup>25</sup>.

Zagadnienie rodzicielstwa można zrozumieć w pełni dopiero w szerokim kontekście przedstawionej wcześniej prawdy o małżeństwie. Nie wolno nam patrzeć na powoływanie do życia nowego człowieka w oderwaniu od małżeństwa. Warto w tym miejscu przypomnieć, że małżeństwo samo w sobie stanowi wielką wartość, niezależnie od tego, czy ma dzieci, czy nie. Potomstwo nie nadaje wspólnocie małżeńskiej racji jej istnienia i nie można powiedzieć, że małżeństwo powinno istnieć jedynie dla dzieci, potencjalnego owocu miłości obojga małżonków. Nawet bezdzietne małżeństwo, w którym panuje wewnętrzna harmonia oparta na wzajemnej miłości i darowaniu się sobie, jest, w najgłębszym sensie tego słowa, płodne. Każda prawdziwa miłość zawiera wewnętrzne, duchowe bogactwo (jest płodna), a każde małżeństwo, w którym taka miłość istnieje, można z tej racji nazwać płodnym, niezależnie od skutków, jakie niesie współżycie małżonków<sup>26</sup>.

Tylko tak rozumiana miłość stwarza właściwą atmosferę, w której mogą na świat przyjść dzieci. Odpowiedzialni rodzice muszą więc być nastawieni na działanie dalekowzroczne, uwzględniające godność nowego życia oraz troszczyć się o odpowiednie środowisko, w którym pojawi się dziecko. „Gdy zapewnia się dziecku

<sup>24</sup> Por. A. Hildebrand, *Uzslachetnione cierpieniem. Listy do wdowy*, tłum. G. Grygiel, Poznań 2002, s. 17.

<sup>25</sup> D. von Hildebrand, *Marriage*, Sophia Institute Press 1984, s. 30.

<sup>26</sup> Por. D. von Hildebrand, *Die Ehe...*, s. 24.



dobra materialne, ale nie kocha się go – nikt na nie patrzy, nie przytula, nie całuje, ani nie stara się, aby poczuło się ono mile widzianym gościem na tym świecie – nie rozwine się ono normalnie. W każdym dziecku jego niepowtarzalna indywidualność kształtowana jest przez jego relację miłości z rodzicami”<sup>27</sup>. Tyko w takiej perspektywie można mówić o związku prokreacji ze współżyciem małżeńskim.

#### 4. TRWAŁA WIĘŹ MAŁŻEŃSKA DAREM DLA POTOMSTWA

Małżeńskiej wierności nie należy traktować instrumentalnie, jak środka koniecznego do osiągnięcia określonego celu, warunku do właściwego funkcjonowania małżeństwa w społeczeństwie i państwie, czy też jak czegoś niezbędnego do rodzenia i prawidłowego wychowywaniem potomstwa. Czymś niezrozumiałym byłoby niedostrzeżenie tego, że niekwestionowana nierozzerwalność małżeństwa wypływa z jego istoty, jaką jest tworząca się pomiędzy małżonkami intymna komunია miłości. Nierozzerwalność nie może wypływać z przesłanek utylitarnych, jakimi są np. zapobieganie rozkładu społeczeństwa czy zabezpieczenie dzieciom wychowania. Wszystkie te względy, choć ważne, uzasadniają je tylko pośrednio<sup>28</sup>.

Nierozzerwalność małżeństwa sakramentalnego ma pozytywny wpływ na samą miłość małżeńską. Świadome wejście człowieka w taką nierozzerwalną wspólnotę w Chrystusie, wynosi nie tylko miłość małżeńską i nadaje jej całkowicie nową jakość, lecz stwarza już na samym początku ramy, w których miłość małżeńska może się w pełni rozwinąć. Bez wierności jest ona w zasadzie kłamstwem. „Bowiern najgłębszy sens każdej miłości, wewnętrzne *słowo*, które zostaje wyznane w miłości, polega na wewnętrznym zwróceniu się ku ukochanej osobie i na takim oddaniu się jej, które trwa niezmiennie, nieczułe na wstrząsy niesione przez bieg życia”<sup>29</sup>.

Należy pamiętać, że małżeństwo chrześcijan jest nie tylko zawarte w Bogu, ale małżeńska obietnica wzajemnej wierności jest przysięgą złożoną Stwórcy. Związek ten dotyczy więc także Chrystusa, do którego oboje małżonkowie należą jako członkowie Jego Mistycznego Ciała. Dlatego zawarcie małżeństwa sakramentalnego możemy utożsamiać z poświęceniem się Bogu i porównać do ślubów zakonnych. Święty węzeł złożony jest w rękach Chrystusa. Więź małżeńska należy także do Chrystusa, a odkrywanie i pielęgnowanie jej, chronienie jako świętości przed wszelkimi formami profanacji, staje się nie tylko sprawą ludzką, ale także Bożą. Małżeństwo chrześcijan jako wspólnota miłości do tego stopnia jest wywyższone i tak ściśle związane z Chrystusem, że nawet jeśli ono samo jest z

<sup>27</sup> A. von Hildebrand, *Jak kochać po ślubie?*, Poznań 2000, s. 114.

<sup>28</sup> Por. D. von Hildebrand, *Marriage: The Mystery of Faithful Love*, Sophia Institute Press. Manchester NH 1991, s. 58.

<sup>29</sup> D. von Hildebrand, *Sittliche Grundhaltungen*, Mainz 1954, tłum pol. *Fundamentalne postawy moralne*, Poznań 1982, s. 26.

jakiś racji niezbyt udane, czy wręcz nieszczęśliwe, to jednak nadal zachowuje swój nierozzerwalny charakter<sup>30</sup>.

Wierność i nierozzerwalność związku małżeńskiego wiąże się także bardzo ściśle z faktem, iż miłość małżeńska spełnia się w sposób pełny w wymiarze nieodwołalnego daru z siebie. Istota miłości implikuje wolę obiektywnego i nieodwołalnego daru z siebie raz na zawsze, który trwa niezależnie od mogących pojawić się subiektywnych przeszkód. Taka postawa wypływa z samego fenomenu miłości, podobnie jak ma to miejsce w przypadku osób, które na zawsze zdecydowały się oddać Bogu. Konsekwentnie pragną one połączyć się ślubami wieczystymi, aby obiektywnie i w sposób nieodwracalny wprowadzać w życie swoje oddanie Bogu, które jest niezależne od życzeń czy pojawiających się uczuć. Osoby konsekrowane doświadczają w ten sposób możliwości dawania siebie w sposób nieodwracalny, co jest szczególnym znakiem realizacji miłości. Podobnie nierozzerwalność małżeństwa należy uznać za szczególne wypełnienie celu miłości małżeńskiej. Osoba prawdziwie kochająca doświadcza obiektywnej ważności złożonego z siebie daru, a podjęcie takiej transcendentnej, nieodwołalnej decyzji, jest szczególnym spełnieniem tejże miłości<sup>31</sup>.

## 5. TROSKA O ROZWÓJ MAŁŻEŃSKIEJ KOMUNII A DOBRO DZIECI

Zasygnalizowane powyżej różne aspekty miłości małżeńskiej domagają się nieustannej pracy ze strony małżonków nad ich udoskonalaniem. Tylko świadome pielęgnowanie miłości może w konsekwencji doprowadzić do wykształcenia się między nimi prawdziwej komunii. Jedną ze sfer domagających się ustawicznego udoskonalania jest sfera seksualna. Przyczynia się ona do rozwoju więzi małżeńskiej, choć nie jest wyłącznym czynnikiem sprzyjającym jej rozwojowi. „Nie negując istotnej roli jednoczącej współżycia seksualnego [...], trzeba przyjąć, że w różnych okresach życia, w różnych sytuacjach losowych współżycie staje się elementem drugorzędym i musi zostać czasowo lub trwale zaniechane (np. okresy zaawansowanej ciąży, porodu, choroby i oddalenia losowego)”<sup>32</sup>. Istniejąca między małżonkami ścisła komunia nie miałaby racji bytu, gdyby oprócz ją tylko na cielesnym współżyciu. A jednak, jak pokazuje doświadczenie, człowiek kieruje się w życiu o wiele bardziej wzniosłymi wartościami niż tylko potrzebami seksualnymi – te z resztą nie muszą być zaspokojone pod groźbą utraty życia czy zdrowia. Odpowiednia hierarchia wartości oraz formacja sumienia pozwalają mężczyźnie i kobiecie budować wzajemną relację opartą na czymś daleko głębszym niż seks.

<sup>30</sup> Por. D. von Hildebrand, *Marriage: The Mystery...*, s. 51.

<sup>31</sup> Por. tamże, s. 60.

<sup>32</sup> E. Sujak, *Dlaczego „nie” dla antykoncepcji*, „Znak” 8 (1995), s. 50.

Umiejętność powstrzymania się od współżycia seksualnego wydaje się wyznacznikiem dojrzałości leżącej u podstaw właściwego rozumienia miłości małżeńskiej. Zdaniem Jana Pawła II wstrzeźliwość jest energią duchową, która potrafi bronić miłość przed egoizmem i agresywnością oraz kieruje ją ku pełnemu urzeczywistnieniu przypisując jej istotny wpływ na kształtowanie się więzi małżeńskich<sup>33</sup>. Odwołując się do nauczania Pawła VI, papież podkreśla, że opanowanie wprowadza do życia rodzinnego harmonię i pokój oraz pomaga przezwycięzać wiele innych trudności, sprzyja trosce o współmałżonka i budzi dla niego szacunek. Wzmacnia też w małżonkach poczucie odpowiedzialności oraz pozytywnie wpływa na wychowanie dzieci<sup>34</sup>. Powstrzymanie się od współżycia w okresie płodnym to dobrowolny akt, mający na celu zarówno dobro potomstwa, jak i małżonków. Pozwala im zbliżyć się do siebie duchowo, otwiera ich na siebie i uzdolnia do niesienia sobie nawzajem pomocy w sytuacjach trudnych i konfliktowych<sup>35</sup>.

Zauważamy, że w tym okresie rodzi się uzasadniona potrzeba bliskości drugiej osoby, która niekoniecznie musi być zaspokojona poprzez współżycie. Relacja, jaka istnieje między kobietą i mężczyzną w sakramentalnym związku, ma bowiem swoją wyjątkową specyfikę – wykracza poza przeżywanie przyjemności seksualnej<sup>36</sup>. Nawet gdy współżycie jest niemożliwe, to wzajemna miłość nadal domaga się odpowiedniego jej wyrażania, np. poprzez wspólne spędzanie czasu, intymną rozmowę, poświęcanie sobie nawzajem uwagi. Poza tym czas pozbawiony współżycia powinien zostać ubogacony takimi przejawami bliskości, jak subtelny dotyk, przytulenie, pocałunek czy czułe słowa. Tego rodzaju przejawy wyrażania miłości, zupełnie różne od współżycia seksualnego, pozwalają nadać miłości cielesnej nowe znaczenie oraz przyczyniają się do pogłębienia więzi psychicznej i duchowej między małżonkami<sup>37</sup>.

Współżycie seksualne, choć jest czynnikiem jednoczącym i pogłębiającym więź małżeńską, nie jest ani jedynym, ani najistotniejszym elementem życia małżeńskiego. Jego rola w różnych okresach życia bywa różna, a z biegiem lat schodzi na dalszy plan, ustępując miejsca psychicznemu poczuciu przynależności i wspólnoty, przyjaźni i wzajemnej opiekuńczości<sup>38</sup>. Odpowiednia formacja, nadająca pożądany kształt miłości, wymaga stopniowego przeniesienia akcentu z elementów zmysłowych na kontakt psychiczny, gdyż to właśnie on o wiele bardziej niż satysfakcja seksualna decyduje o poczuciu szczęścia i spełnienia w życiu małżeńskim<sup>39</sup>.

---

<sup>33</sup> FC 33.

<sup>34</sup> Por. Paweł VI, Encyklika *Humanae vitae*, Rzym 1968, nr 21.

<sup>35</sup> Por. L. Gormally, „*Humanae vitae*” po dwudziestu pięciu latach: w jakim miejscu zastał nas czas obecny?, tłum. A. Gowin, „Znak” 8 (1995), s. 62.

<sup>36</sup> Por. A. Marcol, *Etyka życia seksualnego*, Opole 1998, s. 111.

<sup>37</sup> Por. J. Rötzer, *Naturalna regulacja poczęć*, tłum. M. Mojtczak, Poznań 1996, s. 10.

<sup>38</sup> E. Sujak, art. cyt., s. 49.

<sup>39</sup> Por. tamże.

Podjęcie współżycia w okresie ku temu właściwym oraz unikanie antykoncepcji ma istotne znaczenie dla rozwoju więzi małżonków, wprowadza pokój i ożywia ich miłość, daje poczucie jedności, wzajemnej wdzięczności czy w końcu pełnego zespolenia nie tylko na płaszczyźnie seksualnej, ale i uczuciowej. Droga do stworzenia wspólnoty małżeńskiej wiedzie przez wybranie takiego rodzaju współżycia, które nadaje jej charakteru prawdziwie małżeńskiego, a więc pozbawionego skazy sztuczności, czego przejawem jest stosowanie środków antykoncepcyjnych. Wyłącznie wówczas, „kiedy dwoje ludzi zobowiązuje się do wzajemnego traktowania siebie jak jedynego i niezastąpionego partnera, podejmują się oni trwania w szczególnego typu przyjaźni, która, każe im stawiać dobro drugiej osoby na równi ze swoim własnym. [...] Im lepiej udaje im się przezwyciężyć egoistyczne nakierowanie na samych siebie, tym silniejsza i głębsza staje się ich miłość”<sup>40</sup>.

Papież Jan Paweł II przypomniał w *Familiaris consortio*, iż małżonkowie powołani zostali do tego, aby w codziennym życiu, poprzez ofiarę, trud oraz obietnicę obopólnego całkowitego daru z siebie nieustannie wzrastać w tworzonej komunii małżeńskiej<sup>41</sup>. Przejawia się ona w tym, iż małżonkowie postępują tak, „by z każdym dniem zmięrzali ku coraz głębszej więzi pomiędzy sobą na każdym poziomie: na poziomie związku ciał, charakterów, serc, umysłów i dążeń, związku dusz, ukazując w ten sposób Kościołowi i światu nową komunię miłości jako dar łaski Chrystusowej”<sup>42</sup>.

Takie przeżywanie przez małżonków wzajemnych relacji, klimat miłości i zaufania są równocześnie największym darem, jaki rodzice mogą ofiarować dzieciom. Żyjąc na co dzień autentyczną miłością, rodzice pokazują dzieciom, że jest ona największą z cnót. Jest to o tyle ważne, iż zachętę do odpowiedzialnego traktowania spraw ludzkiej miłości i seksualności młodzi ludzie otrzymują przede wszystkim w domu rodzinnym. Rodzi to konieczność prowadzenia z dziećmi osobistego, szczerego i bezpośredniego dialogu na tematy związane z rozwojem psychoseksualnym. Nie wystarczy jednak ograniczać się j do przekazu na poziomie słowa. Aby zachęta do odpowiedzialności w zakresie własnej płciowości była skuteczna, konieczne jest także świadectwo życia rodziców – na nic zdadzą się pouczenia i przestrogi dawane dzieciom, jeżeli nie będą one świadkami wzajemnej miłości małżeńskiej rodziców, ich szacunku do siebie i ofiarności.

Relacje do dziecka ubogacają życie rodziców i nadają im nową godność ojcostwa i macierzyństwa, a właściwa małżeńskiej jedności miłość, jest całkowicie niezbędna do wychowania dzieci, ich rozwoju i harmonijnego dojrzewania osobowości. Istnieje wzajemne oddziaływanie miłości macierzyńskiej na miłość rodzicielską i odwrotnie. Kiedy dzieci muszą z poważnych powodów być wycho-

<sup>40</sup> Por. L. Gormally, art.cyt., s. 59.

<sup>41</sup> FC 19.

<sup>42</sup> Tamże.

wywane przez inne osoby niż przez rodziców, oznacza to wielką stratę zarówno dla dzieci, jak i dla rodziców. Może się też oczywiście zdarzyć, że miłość małżeńska jest tak powierzchowna, że rodzice nie są w stanie wychować dziecka i podjąć się troski o wprowadzenie go do życia w społeczeństwie. Przypadki te jednak nie zmieniają faktu, iż tylko prawdziwa, dojrzała miłość małżeńska może być naturalnym środowiskiem życia rodzinnego i wychowania dzieci.

## MARITAL LOVE VS FAMILY LIFE AND CHILD-REARING

### Summary

Relations between conjugal love, family life and raising children seem to be of great importance. Firstly, love must be a foundation of a relationship between spouses. It must be noticed, however, that sexuality perceived not only as a source of procreation plays an extremely important role in the marital covenant since it contributes a lot to establishing a marital community of love. Secondly, an irrevocable bond which is created between spouses in the Sacrament of Matrimony becomes a gift for their children. Yet, this spousal community has to be cherished and developed on a daily basis – only then will it bear fruits and give happiness to both spouses and their children.

**Słowa kluczowe:** miłość małżeńska, seksualność, prokreacja, duchowa płodność, wychowywanie dzieci